Żuławski L. Synowie niewolników

Leon Zatorski.

Synowie Niewolników

(Rzecz w 3 obrazach).

Stanisławów 1912.

Główny skład w księgarni A. Staudachera i Sp.
(Maryan Haskler).

LEON ZATORSKI.

SYNOWIE NIEWOLNIKÓW

(RZECZ W 3 OBRAZACH).

STANISŁAWÓW 1912. ΔΔΔ ODBITO CZCIONKAMI DRUKARNI E. WEIDENFELDA W STANISŁAWOWIE.

OSOBY:

Król
Królewna
Śpiewak
Babula
Wyrzutek
Kobieta

Wieśniak I.
Wieśniak II.
Niewolnik I.
Niewolnik II.
Niewolnik III.
Poeta.

Uśpiona.
Niewolnicy i niewolnice.

OBRAZ I.

Z PRĄDEM

(Ogród zamkowy).

KROL.

Bądź mądra córuchno, choć nie jest ci miły
Trzymaj go westchnieniem, lub nadzieją w końcu.
Niech pływa w miłości jako motyl w słońcu,
I rozbroi duszę z samsonowej siły.
Im wierzyć nie można, bo to lasze plemię
Dziś płacze i śpiewa, trwoni sił ostatki,
Lecz gdy głos posłyszy konającej matki
Odda krew i życie za rodzinną ziemię.
Część ich już spodlona i wala się w błocie,
Imienia Ojczyzny dawno się pozbyła,
Zaś resztę dokona i postęp i siła,
I plwać będziem w twarze niewolnej hołocie.

KROLEWNA.

Lecz cóż on zawinił?

KRÓL.

On najbardziej winny.
Z ócz mu nieraz płyną błyski tajemnicze
Niezgaszone ognie, zapomniane znicze,
Z nich pożar ogarnąć może kraj rodzinny.
Nie w nas, lecz w nich siła! Tak długo na tronie
Bezpiecznie urągać możemy przyszłości,
I ściskać kajdany wrogich snów wolności,
Jak długo ich piersi są w naszej obronie.

Wszak ty jedna u mnie! ach jedna na świecie.
Dla twej jasnej doli krwią podlewam ziemię
I garnę pod berło za plemieniem plemię,
By w szczęściu żyć mogło kiedyś moje dziecię.
Dla mnie dni nie wiele...

KRÓLEWNA.

O! nie mów, to boli,
Ty długo żyć będziesz dla szczęścia swej doni.
Patrz! już smutny śpiewak w nasze progi goni.
Zrobię wszystko ojcze -- według twojej woli.

(Król wychodzi).

ŚPIEWAK.

Dni słoneczne, dni kochane,
Gdzież jesteście gdzie?
Smutkiem szczęście me owiane
Dni słoneczne, dni kochane,
Widziałem was w śnie.

KRÓLEWNA.

Nie śpiewaj tak smutno, wszak złotym łańcuchem
Pierś waszą ozdobił mój ojciec łaskawy,
A pieśń taka smutna — głos wasz taki łzawy...

ŚPIEWAK.

O! złoto przy tobie jest lichym okruchem,
I gwiazdy bledniej ą przy twojej zrenicy
I jam poczuł niemoc, w rozpalonem łonie
I ogień w niem gore, głowa żarem płonie.
Z ócz twych biorę siły, jak z świętej krynicy.
Ja nie pragnę doli ani szczęścia błysku
Chcę tylko się wsłuchać w odzew mojej pieśni,
W cichy szept twej duszy, gdy miłość się prześni,
I żyć twem wejrzeniem, konać w twym uścisku.

KRÓLEWNA.
Mnie słuchać nie wolno —

ŚPIEWAK.
Tak! boś ty królewna.
Żyjesz wyższem życiem niźli ludzkie plemię
I tylko czasami spływasz na tę ziemię,
Jak obłok złocisty, lub nimfa powiewna.
Lecz choć tylko lutnię mam na swą obronę,
I pieśń smutkiem tkaną i serca połowę,
Zda mi się, że wszystkich przerastam o głowę,
Że berło mam w dłoni, a w piersiach koronę.
(po chwili)
Dni słoneczne, dni kochane,
Gdzież jesteście gdzie?
Smutkiem szczęście me owiane,
Dni słoneczne, dni kochane,
Widziałem was w śnie.

BABULA (wchodzi).
Słyszę głosy, tęskne granie,
Jak przeszłości sny.
Głosy serca i wołanie,
Jakieś smętne słyszę granie
Przez serdeczne łzy.

KRÓLEWNA.
Jakaś stara wróżka — albo czarownica.

ŚPIEWAK.
Nie! to przeszłość nasza, naszego plemienia!
Starość jej brózdami poorała lica
I wzrok zgasł na wieki pod wpływem cierpienia,
A ile lat liczy, tego nikt nie zgadnie.

Ona na swem ręku mych ojców nosiła.
Zna ich dawne dzieje, wie gdzie ich mogiła,
Rozumem, pamięcią, ponad podziw władnie.
(do Babuli)
Babulu, kochanie, dokąd tak idziecie?

BABULA.
Ja szukam synaczka, gdzieś zabłądził w lesie.
Odgłos jego lutni wiatr po polu niesie,
Lecz oczy nie widzą, nie wiem gdzie me dziecię.

ŚPIEWAK.
Wszak stoję przy tobie — tuż obok świetlana
Jest postać mej duszy, mej drogiej królewny,
I blask bije od niej tak słodki, tak rzewny,
Że jak przed świętością padam na kolana.

BABULA.
O mój synek, me kochanie,
To nie taki śpiewak był.
Jego lutni słodkie granie
Dodawało sennym sił.
Gdy uderzył w dźwięczne struny
Z ócz szedł pożar, z serca skry,
Wtórem grały mu pioruny!
W twojem graniu słychać łzy.
O mój synek, me kochanie,
To nie taki śpiewak był.
On grał ludom na świtanie
Krzesał ogień z martwych brył.
Nie ty grać masz o miłości,
Lub uderzać w miękki ton,
Twoje pieśni dla przyszłości,
Dla zwycięstwa — lub na skon.

(Do królewny).
A ty pani wybacz, że niewolnik lichy
Śmiał patrzeć na ciebie jak na obraz święty.
Jego pieśń przeklęta i on jest przeklęty.
Pozwól, że odejdzie pokorny i cichy.
(Bierze go za rękę i uprowadza z sobą).

KRÓLEWNA.
O gdyby ta dusza czysta, rozśpiewana,
Mogła wydać z siebie gromy, błyskawice
I pożogą zatlić niewolnicze lice,
Pierwszabym upadła przed nią na kolana.
Ale pierś ta śpiewa o tem co ją boli,
Cichą skargą szemrze jak w strumyku woda.
O boski śpiewaku! o szkoda cię szkoda,
Żeś wyrósł w niewoli — i zginiesz w niewoli

WYRZUTEK (wszedłszy przy ostatnich słowach).
O boska — nie żałuj poety szaleńca,
On nie wart twych ocząt, twojego westchnienia,
Lecz słuchaj słów moich, mego serca drzenia,
I skłoń usta słodkie do ust potępieńca.

KRÓLEWNA.
Precz z mych oczu.

WYRZUTEK.
To nad siły,
Patrz, całuję kraj twej szaty,
Jeżli jestem ci nie miły,
Szczeznę z oczu, pójdę w światy,
Ale powiedz czulsze słowa
O aniele, o królowo.

Milczysz? myśląc że w milczeniu
Twarz poety ci się prześni?
Milczysz boska, lecz w westchnieniu
Szukasz śladów grajka pieśni.
O nie długie jego granie,
Pieśń zaczęta wkrótce skona
I przytuli go do łona
Matka ziemia. Na posłanie
Miast purpury, wielkiej sławy,
Kat mu rzuci stryczek krwawy.

KRÓLEWNA.

Podły. (Wychodzi).

WYRZUTEK.

Podły, rzecz pojęcia,
Albo raczej wyrażenia.
Gdybym tytuł nosił księcia,
A ktoś słyszał z otoczenia,
Mogłoby mi być nie miło!
Mógłbym zrobić kwestyę całą,
Lecz właściwie cóż się stało?
Słowo przeszło — jak nie było.
Lecz poeto — to rzecz pewna,
Że zapłacisz za te słowa.
Zleci z karku piękna głowa,
Nie obroni i królewna.

(*Zasłona*).

OBRAZ II.

PRZEBUDZENI

(Podziemie — w około grupa pracujących. W głębi Babula, obok niej śpiewak). - - - -

KOBIETA.

Hej, słoneczko ze snu wstało,
Dzień długi jak wiek,
Oddaj duszę, oddaj ciało,
Bo tak panu się zachciało,
Boś niewolny człek.

WIEŚNIAK I.

Lecą dzionki w dal bez końca,
Na pracę, na trud,
O nie dla nas światło słońca,
Dni niewoli są bez końca,
Jak niewolny lud.

WIEŚNIAK II.

Mnie to wszystko już nie boli,
Nie znam innych dni!
Ja zrodziłem się w niewoli,
I przyrósłem do mej roli,
Wam się słońce śni?
Nie masz światła, nie masz słońca
I nie było nie!
Od początku aż do końca
Lud był ciemny i bez słońca,
Ciemne były dnie.

Hej Babulu, powiedz przecie,
Czy oddawna na tym świecie
Człekiem rządzi człek?
Czy nie było innej doli,
Lżejszej może od niewoli,
Powiedz prawdę, choć zaboli,
Czy był inny wiek??

BABULA.

Nie gaście świateł nie,
Daremny pracy trud.
O! inne były dnie,
I inny był też lud.
Hen od morza, aż do morza,
Jedna mu świeciła zorza
Jedną pieśnią żył.
Wdziewał złotem kute zbroje
Jak w tan dziarski szedł na boje.
Każdy królem był.

WIEŚNIAK II.

Nie masz światła, nie masz słońca
I nie było nie,
Od początku aż do końca
Lud był ciemny i bez słońca
Ciemne były dnie.

BABULA.

Nie gaście świateł nie,
Daremny pracy trud.
Jaśniejsze przyjdą dnie
Powstanie krzepki lud.

Orężny słysze szczęk,
Do boju serce rwie.
Odleciał z piersi lęk,
Nie gaście świateł nie!

ŚPIEWAK.

Z dawien dawna snem ujęta
        Śpi królewna.
        Taka rzewna,
Taka cicha jak zaklęta.
Rozpuściła bujne włosy
        Jak płaszcz złoty.
        Jasne sploty
Błyszczą słońcem w kroplach rosy.
U wezgłowia siadł sen cichy
        Drży i marzy
        I po twarzy
Sypie kwiecie snu kielichy.
Droga do niej krwią znaczona
        Znakiem krzyża.
        Kto się zbliża
Zbudzić senną, w mękach kona.
Lub zapada w sen nieznany,
        I z królewną,
        Śni pieśń rzewną.
W koło krzyże i kurhany.
Szli panowie i rycerze
        Budzić śpiącą,
        I gorącą
Duszę kładli jej w ofierze.
I posnęli niby kwiecie
        Szronem ścięte!

Dusze święte
Błądzą teraz gdzieś po świecie.
Szedł w sukmanie wódz serdeczny
I mieszczany.
Wszystkie stany
Szły do spiącej — po sen wieczny.
I wyszła z łez mogiła!
Aż w niebiosa.
Krwawa rosa
Całą ziemię już pokryła.
A nad śpiącą drży sen cichy
Drży i marzy
I po twarzy
Sypie kwiecie, snu kielichy.
Z nią zasnęło już pół świata,
Góry, skały,
Naród cały
Jak zaklęty śpi przez lata.
A w dal płyną głuche jęki,
I bezsilny
Płacz mogilny
I dla żywych nowe męki.

BABULA.

Z nad jasnych wód, z nad zbożnych pól,
Powieje pieśni ton,
Z nią spłynie łzą serdeczny ból,
Zygmuntów zagrzmi dzwon,
I zbudzi lud — i z kurnych chat
Wylęgnie rzeszy moc
I jedna pieśń popłynie w świat,
Na naszą Wielką Noc.

ŚPIEWAK.
W mogiłach leżą kości,
Rycerny leży lud.
W śnie marzy pieśń przyszłości,
Na wieków czeka cud,
A żywi snem ujęci
Bezmyślnie idą w dal,
W niewolny lud zaklęci.
O wstydzie! patrzeć żal.

GŁOSY.
Gdzież nasza broń, gdzież nasza broń?

ŚPIEWAK.
Broń w nas samych, w harcie ducha,
Na dnie serca w czyn zaklęta.
Komu tylko matka święta,
Ten wołania jej posłucha.

GŁOSY.
W kajdanach dłoń, w kajdanach dłoń!

ŚPIEWAK.
Duch jest wyższy nad kajdany!
Duch narodu to jest siła!
Przed nią berła drzą — tyrany,
Gdy się w ludzie przebudziła.

WYRZUTEK.
Tak mówi poeta i śpiewak nadworny,
Co pierś swą złocistym okrywa łańcuchem?
Tutaj słowa twoje wieją innym duchem,
Lecz przed nią nie byłeś zanadto oporny.

ŚPIEWAK.

Daj dłoń bracie do uścisku.
Jam nie taki już.
Nie śpiewałem jej dla zysku,
Ni dla wieńca róż.
Miłość w piersiach mych zagrała,
Zgasła — wierzaj mi,
Kiedy tamta zawołała
Która żąda krwi.
Bierz to złoto, kruszec marny,
Niech ci sprzyja los,
Dla mnie dzisiaj dzień ofiarny
I ofiarny stos.

WYRZUTEK.

O! nie gardzę moim losem!
Nuć im dalej pieśń przerwaną,
Ja zostanę z ukochaną,
A ty zostań z swoim stosem (wychodzi).

(Słychać głos dzwonu).

BABULA (do śpiewaka).

Tyś Piastów syn. — Już nadszedł czas.
Królewski przywdziej strój.
Tyś Piastów syn — więc prowadź nas,
Na święty prowadź bój.

(Słychać głos dzwonu).

GŁOSY.

Zygmuntów dzwon już wybił czas,
Ty prowadź nas — ty prowadź nas.

ŚPIEWAK.

Mocą ducha, siłą pieśni,
W dal cię wiodę ludu rolny.
Kto tę chwilę w życiu prześni
Będzie wolny — będzie wolny.

KRÓLEWNA (wpadając).

Zawróć z drogi, ukryj skronie,
Zdrada czyha tam za progiem.
Czarna zdrada klnę się Bogiem,
Znajdziesz puklerz na mem łonie.

ŚPIEWAK.

Grom po gromie niechaj wali
Nie zagasi ludu męstwa
I nie wstrzyma wartkiej fali
Która wiedzie do zwycięstwa.

KRÓLEWNA.

Ja ci dłońmi splotę nogi
Czołem będę w ziemię biła
Tylko luby zawróć z drogi,
Gdyż tam czeka cię mogiła.

ŚPIEWAK.

Lub zwycięstwo błyśnie z czoła.
Naprzód wiara — na tyrany!
Wtórem pieśni grzmią kajdany,
Konająca matka woła!

(Zasłona).

OBRAZ III.

GOLGOTA

(W głębi po lewej ręce na wzgórzu, rozpięte trzy ciała męczenników. Poety, kobiety i dziecka, Obok ugrupowani niewolnicy).

NIEWOLNIK I.
Szliśmy za tobą wierni jak psy,
A dziś przed nami mogiły,
I dziś nam tylko zostały łzy,
Bez wiary w przyszłość i siły.

NIEWOLNICA.
Szliśmy za tobą w nieznaną dal
Ku jasnym szczytom przyszłości,
Dziś nam zostawiasz smutek i żal
I strzępy dawnej wolności.

NIEWOLNIK II.
O precz nam z oczu, szczeźnij precz,
Szalony z ciebie człek.
Tyś przyszłość naszą cofnął wstecz
O cały prawie wiek.

NIEWOLNIK III.
I szliśmy w dal przez morze krwi,
Przez męki przeszedł lud.
Szaleńcze słysz! przekleństwo ci,
Za beznadziejny trud.

NIEWOLNIK I.
Do dawnych łez, do dawnych trwóg,
Dodałeś duszny trąd.
O niech ci to policzy Bóg,
Gdy staniesz dziś na sąd.

KRÓLEWNA.

Nie można nigdy kochać bezkarnie,
I dwu kochankiem nie wolno być.
Wybrałeś lepszą — nie cię przygarnie,
Tak, by aż serce przestało śnić.
Wybrałeś lepszą, więc niech cię kocha,
I miękką dłonią obetrze łzy.
Niech cię prowadzi jej miłość płocha
W wieczności progi — w grobowe sny.

WYRZUTEK.

Gdzie wiodłeś lud
I cały kraj?
Gdzie jest twój cud?
Rachunek zdaj
Z szalonych snów,
Z przelanej krwi,
Mów człecze mów,
O biada ci.

(W głębi podnosi się kurtyna. Na skale leży uśpiona królewna, obok w rozmaitych pozycyach obrońcy i bohaterowie).

BABULA.

Z dawien dawna snem ujęta
Śpi królewna

NIEWOLNICY (ekstazą).

Śpi królewna,

BABULA.

Taka rzewna,
Taka cicha jak zaklęta.

NIEWOLNICY.

Jak zaklęta

BABULA.

Rozpuściła bujne włosy
Jaa płaszcz złoty

NIEWOLNICY.

Jak płaszcz złoty

BABULA.

Jasne sploty
Błyszczą słońcem w kroplach rosy.

NIEWOLNICY.

W kroplach rosy.

BABULA.

Droga do niej krwią znaczona
Znakiem krzyża.

NIEWOLNICY.

Znakiem krzyża.

BABULA.

Kto się zbliża
Zbudzić senną w mękach kona.

NIEWOLNICY.

W mękach kona.

POETA.

(Zrywa jedną rękę z krzyża, a wskazując na uśpioną mówi)

Tam — do niej ja szedłem — i wy tam
[pójdziecie,
A gdy was nie stanie, pójdzie wasze dziecię.

(Niewolnicy w patrzeni w uśpioną idą ku niej powolnym krokiem. — Pozostała dziatwa wyciąga za nimi rączęta.

(KONIEC).